

**Sprawozdanie z wyjazdu zagranicznego organizowanego przy współudziale
Polskiego Związku Alpinizmu**

Wspinanie lodowe w alpejskim Fresseinieres oraz wypadek

1. Miejsce i data sporządzenia sprawozdania
Warszawa 23.03.2008

Nr pozycji kalendarza (wypełnia PZA):

2. Miejsce wyjazdu
Francja/ ALPY. Wspinaczki w rejonie Fournel, Fresseinieres.

3. Data wyjazdu i powrotu
Wyjazd z Warszawy: 24 grudnia 2008
Koniec działalności: 06 stycznia 2009

4. Wykaz imienny uczestników
Eliza Kubarska (UKA Warszawa)
David Kaszlikowski (KW Warszawa)

5. Relacja:
Alpejskie doliny wokół miasta Briancon znane są z jednych z największych lodowych dróg po lodospadach.

Naszym celem była wspinaczka lodowa na kilkanaście znanych lodospadów w rejonie, także w dolinie Fournel, w tym czasie rozpoczynał się też międzynarodowy festiwal wspinaczki lodowej, gdzie byliśmy zaproszeni na prezentację filmu z naszej wspinaczki w Karakorum.

Warunki lodowe w ostatnich sezonach pozostawiają wiele życzenia, dość wysokie temperatury utrudniają wspinaczkę lodową i miksową a sople solidne formują się dopiero ok., lutego.

Na szczęście - nasz cel - północna ściana doliny Fresseinieres była w tym roku zamrożona już w grudniu. Największe, wywieszane sople, były wciąż niebezpieczne – grożąc urwaniem i oblewając nas zimnym prysznicem, ale lód na większej części ściany był doskonały.

Rozpoczęliśmy nasz wyjazd od wspinaczki wodospadem de Violins. Jest to 4-wyciągowy lodospad, z kilkoma lodowymi kolumnami. Przeszliśmy trudniejszą nitkę lodu na prawej stronie ściany de Violins.

3.01.2009

Cascade de Violins WI5+ /6, ok.4h, OS, ok.150m

Po tej rozgrzewce, skierowaliśmy się na główny cel. Największy lodospad w okolicy – 500m ścianę Tete De Gramussat.

05.01.2009

Droga GERONIMO (WI 5/5+, 500m) to cel całodniowy.

Okolo 10 wyciągów, z czterema trudnymi na początku – wymagającymi wspinaczki po wąskich, nalanych soplach (prysznic). Pierwsze 2 wyciągi, przechodzimy sprawnie i po założeniu stanowiska z Abalakowa i śrub, zaczynam długi wyciąg 3, diagonalnie przemieszczam się po miejscami pionowym – dobrze zmrożonym lodzie. Pod koniec wyciągu po przejściu ok. 50m (60m lina), jestem ok. 3 m od potencjalnego stanowiska, na przewinięciu z pionu w bardziej połogi, ale słabszy -zmieszany ze śniegiem lód. Niespodziewanie wylatuję, spadając początkowo około 10-12m swobodnym lotem. Lina nie wyhamowuje lotu – między wkręconymi w trawersie śrubami zebrało się bardzo dużo luzu. Po przeleceniu najbardziej pionowej ścianki, rak zawadza o ścianę i wbija się nią, wyłamując mi obydwie stopy. Automatyczne raki zostają zerwane z butów, uderzenie obraca mnie głową w dół, i tak leczę jeszcze 2 m. Najwyższa śruba, którą wkręciłem zaledwie 3m pod sobą utrzymała upadek. Nomici – nieprzyrzucone w ogóle, utrzymałem w dłoniach – być może gdybym ich nie miał mógłbym odepchnąć się dalej od ściany...

Tak, więc przeszliśmy zaledwie 3 wyciągi (niemal) naszego celu. Okazało się że jedna stopa jest złamana. Nie mogłem nią się podeprzeć ani dotknąć ściany. Postanowiłem nie korzystać w helikoptera, który podleciał (przypadkowo)do nas kilka minut po wypadku

Organizacja zjazdu zajęła mi ponad godzinę (abalakow, śruba, czyszczenie diagonalnego wyciągu). W tym czasie Eliza wisiała pod okapem, wiec nie mieliśmy żadnego kontaktu wzrokowego. Zejście ze ściany – trwało ok. 4 godzin, włącznie z dupozjazdem do szlaku i późniejszym skakaniem na jednej nodze (ok.3h) do najbliższego parkingu.

W szpitalu natychmiast założono mi gips, z poleceniem skręcenia nogi śrubami. (poważne pęknięcie kości skokowej) W tej chwili przechodzę rehabilitację, licząc także na rehabilitację wspinaczkową ;-).

Wypadek oczywiście pokrzyżował nasze plany i postanowiliśmy zakończyć wyjazd.

Przed powrotem Elizie udało jeszcze wspiąć (ja asekurowałem o kulach), w skałkach Treverses – Eliza 7b OS (a niedługo po powrocie z Alp kilka 7cOS w Hiszpanii). Zadziwiające, że w okolicy Briancon można się wspiąć tego samego dnia na zamrożonych lodospadach (-15st), a zaraz obok –w słońcu – na skałkach w temp ok. 15st.

Z taternickim pozdrowieniem!

David Kaszlikowski

P.S na lodowym festiwalu, aż 3 prelegentów weszło na scenę o kulach – każdy po wypadku podczas wspinaczki w lodzie.

